



DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

DODATEK wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS”		w Państwie Austriackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS” z DODATKIEM.		w Państwie Austriackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 34
półrocznie	15	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne
po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na
opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny
franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 4 sierpnia.

Od niejakiego czasu krążyła po dzienni-
kach wiadomość, jakoby Francya żądała
od mocarstw przypuszczenia Hiszpanii do
udziału w naradach nad sprawami ogólne-
mi, czyli europejskimi, to jest iż domagała
się policzenia jej do państw pierwszego rze-
du. Nota p. Thouvenela z 30go maja r. b.
podana w numerze wczorajszym naszego
pisma dowodzi, że wiadomość ta była pra-
wdziwą.

W oczach ścisłej i bezwzględnej loiki
dziwnym zdawać się może żądanie, aby u-
znać jakie państwo za państwo pierwszego
rządu, czyli według przyjętego w dzienniku
naszem wyrażenia, za „mocarstwo”. Pań-
stwo jest mocarstwem lub niem nie jest,
stosownie do tego, czy jako takie posiada
lub nie, konieczne do tego warunki; czy
może lub nie, przyjąć odpowiedzialność cią-
żącą na każdym mocarstwie w oczach Eu-
ropy. Forma uznania na nie się nie przyda.

Lecz w polityce bezwzględna loika nie
ma i mieć nie może ścisłego zastosowania,
bo polityka nie jest teorią ale praktyką, a
układ państw jako rzecz ludzka, doskona-
łością być nie może. Wiele z tego co jest,
może być niesprawiedliwym, z prawem bo-
skiemi i ludzkimi niezgodnym, słuszną więc,
aby w prawie narodów to co jest, potrze-
bowało uznania. Nie idzie za tem, aby u-
znanie nadawało byt, aby miało tworzyć to
czego niema. Do jakich następstw prowa-
dzi takie fikcyjne uznanie, mamy świeży
przykład w uznaniu Turcyi za państwo eu-
ropejskie. Skutkiem tego błędu w traktacie
z 1856, wynikła trudność, jakiej doznaje
teraz Europa, chcąc powstrzymać rzezie sy-
ryjskie. Lecz uznanie tego co jest, winno
być tylko sankcją niejako moralną i dla
tego polityka w podobnych razach bardzo
sumiennie trzymać się winna drogi słuszo-
ści. Inaczej sprowadzić musi na Europę
nieszczęścia i niepokój. Historia dostarczy-
łaby i tu bardzo dotkliwych przykładów.
W tem główne niebezpieczeństwo polityki
zwanej polityką faktów dokonanych.

Co do uznania Hiszpanii za mocarstwo,
o co tu właśnie chodzi, warunki nie są ła-
twe do określenia, bo jakże dowiedzieć czy
Hiszpania je posiada lub nie? Historyczne-
go prawa nikt jej nie zaprzeczy. Była mo-
carstwem i to potężnym, Pireneje oddziela-
jące ją od reszty stałego ładu, nieprzeska-
dzały jej do brania udziału we wszystkich
sprawach europejskich, nie się nawet wa-
żniejszego bez jej głosu i wpływu niedziało.
Rywalizowała z Francją przez wieki, pa-

nowała można powiedzieć na obu półku-
lach świata. Prawda, że panowanie to usta-
ło, że straciła większą część posiadłości i o-
sad, lecz nie straciła narodowej wielkości,
siły i ducha. Dowiodła tego, gdy przez lat
dziesięć walczyła w sprawie narodowości
z najpotężniejszym mocarstwem tego wieku,
bo z Francją Napoleona I. Okazała się wte-
dy prawdziwie narodowym mocarstwem. Na
kongresie wiedeńskim znalazła uznanie i za-
trzymała miejsce mocarstwa pośród naro-
dów. Trapiła później domową wojną, u-
traciła dużo wpływu na ogólną politykę,
ale jako naród silny przetrwała te wszyst-
kie klęski, i dziś wojną z Marokiem złoży-
ła nowe dowody swęj wewnętrznej potęgi.
Ta też wojna główną stanowi podstawę ża-
dań Francyi, aby powołać Hiszpanię do udziału
w sprawach europejskich. Samą zaś His-
zpanii idzie jak się zdaje więcej o to aby
być silnym narodem, aniżeli państwem, de-
pesza bowiem z Madrytu oznajmia, że dwór
hiszpański żadnego w nocy p. Thouvenela
nie miał uczestnictwa. Jest w tem oświad-
czeniu duma, godna zaiste mocarstwa.

Nota hr. Rechberga którą dziś podajemy,
odpowiada na notę p. Thouvenela, bardzo
życzliwie, lubo z zastrzeżeniem, aby uzna-
nie Hiszpanii, nie posłużyło za precedens
dla innych państw. Miano tu zapewne na
myśli państwo Wiktora Emanuela. Nie ze
strony więc Austrii spodziewać się może
Francya oporu ale głównie ze strony An-
glii, rż z powodu Gibraltaru i wpływu
angielskiego na półwyspie iberyjskim, któ-
ry Francya jeszcze za Ludwika Filipa osła-
bić się starała; powtóre z powodu, że His-
zpania jako państwo katolickie, w nara-
dach mocarstw po stronie Francyi prawdo-
podobnie stać będzie. W składzie dzisiejszym
mocarstw, dwa tylko państwa są katolickie
Austria i Francya, trzy zaś akatolickie An-
gla, Prusy i Rosya. Przypuszczenie Hiszpa-
nii jako szóstego mocarstwa, równoważyło-
by tę różnicę i słuszenie do tego dąży polity-
ka francuska. Lecz mogą być z tego wzglę-
du obawy, bo takowe uznanie sprzymierzy
Francję z Hiszpanią, zapewni ją od Pire-
neów jak przymierze z Piemontem zabez-
piecza ją od Alp. Jest to polityka na wiel-
ką skalę, która może niepokoić antagonizm
Albionu.

Jeżeli atoli Hiszpania ma zabrać głos
w naradach mocarstw, to nigdy większego
nie miałyby do tego prawa jak w tej chwili,
w sprawach syryjskich. Ona to bowiem u-
trzymuje największą liczbę zakładów i kla-
sttorów w Syrii i Palestynie, ona najwię-

ciej dosyła funduszów do Ziemi Świętej. Tam
jest ona dziś tem samem mocarstwem, ja-
kiem była zawsze, a świat katolicki nigdy
jój takowego nie odmówił uznania. W spra-
wie narodowości także niepospolite poło-
żyła Hiszpania zasługi, i jeżeli zostanie u-
znana jako mocarstwo, będzie jedynem, któ-
re odmówiło dotąd uznania wszystkiemu co
się w końcu zeszłego wieku przeciw spra-
wie narodowości spełniło.

Korespondencya Czasu.

Wrocław 2 sierpnia.

† Półrządowy artykuł *Gazety pruskiej* o zje-
dzie tepleckim, i równocześnie jemu artykuł wie-
deński *Donau Zeitung*, traktujący o tym samym
przedmiocie, wypłynęły jakby z jednego pióra.
Dowodzi to, że pomiędzy Austrią a Prusami przy-
szło istotnie do pewnego porozumienia się, które
tymczasem wprawdzie dopiero w urzędowej pra-
sie, i to tylko bardzo ogólnie objawiać się zaczy-
na, które jednakże przejść może do pełniejszego i
rzeczywistego objawu, dojrzałego pod wpływem
zewnętrznych wypadków i pod naciskiem wewnę-
trzych, moralnych i fizycznych potrzeb. Z obu
półrządowych artykułów wypada, że ani przymie-
rza, ani aliansu, ani innego wyraźnego aktu um-
owy, obie strony w każdym razie obowiązujące,
dotychczas niemasz; jest tylko porozumienie się
w politycznym poglądzie na najważniejsze i naj-
więcej naglące sprawy europejskie i niemieckie, i
szczerą jak się zdaje chęć jednomyślnego tychże
traktowania. Takie porozumienie się musiało się o-
bu gabinetom wydawać na dziś dostatecznem, nie
aby wziąć inicjatywę w tej i owę ważniejszą
sprawie europejskiej i wystąpić z czynnym dzia-
łaniem, lecz aby być w każdej możebnej sytnacyi
panem u siebie i przynajmniej na tem odpornem
i obronem stanowisku utrzymać tak swoją szcze-
gólną jak i ogólną Niemiec godność i niezawisłość.

Tak uważany rezultat zjazdu tepleckiego przed-
stawia się, co i *Donau Zeitung* potwierdza, jako do-
pełnienie zjazdu badńskiego. Myśl tę, dziś do-
piero widomą, dziennik nasz bardzo trafnie już
przed kilku dniami wskazał i ocenił. Co w Baden-
Baden Książę Rejent pruski położył za podstawę
i cel polityki niemieckiej na zewnątrz, to w Te-
plecach zostało pochwalonem i bliżej jeszcze okre-
ślonem przez Cesarza austriackiego. Dziś wolno
nam z większą daleko wznosić pewnością, że Ce-
sarz Napoleon nie osiągnął w Baden tego czego
pragnął. Świeże wiadomości donoszą o nagłym je-
go zwróceniu się do przymierza angielskiego. Zwrot
ten jest także dopełnieniem zjazdu badńskiego,
ale w przeciwnym kierunku, jest zarazem pod pe-
wnym względem odpowiedzią na zjazd teplecki.
Odniesienie przymierza państw zachodnich ma-
nado to ważność, że polityce wiążących się z so-
bą państw niemieckich wytyka z góry granice
działania, to jest, stawia je istotnie na stanowisku
odpornem tylko i obronem, że nie powiem, bez-
czynnem. Każdy bowiem łatwo pojmie, że od Fran-
cyi i Anglii zależeć będzie bieg i rezultat spraw
europejskich, a jeżeli jeszcze państwa te, co ła-
two stać się może, interesem sprawy wschodniej
zwiążą się bliżej z Rosją, losy świata w tych

trzech mocarstwach rękę spoczywać będą, a polityka
państw niemieckich została by natenczas bez wpły-
wu. Niewczesne są przeto niektórych dzienni-
ków niemieckich zdania, które w zjeździe te-
pleckim upatrują początek nowej ery dla naro-
dowej polityki niemieckiej, przeznaczonej głosem
swym przeważać szalę wyroków w dziejach ludz-
kości.

Zjazd ministrów wojny państw pośrednich i po-
mniejszych w Wirzburgu ma za cel ostateczne po-
rozumienie się względem organizacji militarnej
kontyngensów związkowych, mianowicie co się ty-
czy kwestyi dowództwa nad niemi. Wiadomo, że
w Bundestagu dwie przeciwne objawiły się opinie.
Opinia pruska pozostała w wydziałach w mniej-
szości. Chodzi teraz podobno o to, aby, jeżeli można,
opinie te z sobą pojednać. Mniemam, że będzie to
teraz możebnem, bo Austria tego chcieć będzie.
Zapewne w Teplecach sprawa ta została rozstrzy-
gnięta. Głosowanie Bundestagu nastąpi po feryach.

Z nad Renu 30 lipca.

E. Jeżeli przybycie Cesarza Napoleona na ziemię
niemiecką z słowem pokoju i przyjaźni ukoilo na
chwilę obawy i podejrzenia umysłów niemieckich,
to przynajmniej, że zaspokojenie niedługo trwa-
ło, i że czy w skutku następnej rozstrzygniętych, czy wko-
rzonieniu narodowej niechęci ku Francyi i ku dy-
nastyi napoleońskiej, niedowierzanie znowu tu gó-
rę wzięło równie u rządów jak u ludów. Niema
może kraju w Europie; któryby na liczniejsze po-
dzielony był stronnictwa jak Niemcy, niema kra-
ju, któryby przedstawiał większe rozstrzeżenie wy-
obrażeń. Otóż jest punkt, w którym się te sprzeczne
opinie spotykają, punktem tym jest zachowanie
całości Niemiec. Jest uczucie w którym się różno-
rodne stronnictwa zgadzają, uczuciem tem jest nieu-
fność względem Francyi i jej dzisiejszego wład-
cy. Cesarz Napoleon niema w Niemczech przyja-
ciół i stronników, ma licznych oskarżycieli i podej-
rzliwych przestrzegaczy. I tak, stronnictwo mo-
narchiczne i zachowawcze oskarża go o przyłoże-
nie ręki do obalenia tronów włoskich, o związek
z rewolucją; katolicy obwiniają go o przyczynienie
się do klęsk i dolegliwości Stolicy Apostolskiej; pro-
testantyzm przeciwnie widzi w nim obrońcę władzy
papieżkiej; liberalna partya upatruje w nim przeciwnika
systematu parlamentarnego, kiedy rewolucyjna i
socyalistowska nienawidzi go jako ustanowiciela sil-
nej władzy, nauczyciela w jej zrzeczeniu sprawowaniu,
obrońcę porządku towarzyskiego. Stronnictwo je-
dności niemieckiej czuje, że jedynie kosztem za-
reńskich prowincji mogłoby okupić te strony Fran-
cyi zgodę na urzeczywistnienie swych zamiarów.
Dwory niemieckie przebaczyć Cesarzowi Napoleo-
nowi nie mogą wojny z Austrią, i bezskuteczności
umowy w Villafranca. Prusy zdają się przewidywać,
że po wojnie z Rosją i z Austrią na nie przyjdzie
kolej jako odwet za lata 1814 i 1815. Słowem,
każde niemieckie stronnictwo znajduje przeci-
w niemu zarzuty i powody do niechęci i nieu-
fności. Dodać także należy, że niema kraju, któ-
ryby mniej chętnie jak niemiecki uznawał wyż-
szość obcą czy osobistą, czy narodową, a pogląd
jego zwraca się szczególnie ku sferze, w której
sam się porusza i ogranicza. W północnych zwa-
szcza Niemcach protestantyzm i racjonalizm zgasił
ducha poświęcenia i ofiary, rozszerzył panowanie
pychy, rozumu i samolubstwa serca. Dla cierpień

Cześć Literacko-Artystyczna.

WYCIĄG Z LISTU

o rozbiciu parowca tureckiego „Silistria”
w czerwcu 1859 r. wydarzonem.

(Dokończenie.)

To mówiąc, Grek pochylił głowę w zamyśleniu,
jakby szukając w sobie środków wywiązania się
z tak świętego długu. — Milczał chwilę w tém rze-
wném usposobieniu. Nieprzerwywałem mu tklwego
i smutnego uczucia, gdzie pamięć serca oddawała
hołd pięknemu czynowi i wznowiała bolesne wspo-
mnienia z przeszłości.

Ocknałem się do życia — mówił Grek dalej —
ażebym był obecnym okropnościom działającym się
w naszych oczach, niemogąc im zaradzić... aby
był bezsilnym świadkiem śmierci najdroższego
brata i wujka... niemogąc im dać pomocy...

Po tej kąpieli, gdy barbarzyńcy przewieźli nas
na pokład swego żaglowca... i traciłi drogie chwile
na targowaniu się, nie chcąc ustąpić ani jednej
ze czterech łodzi czterem już uratowanym majt-
kom europejskim, żądającym głośnym krzykiem,

iż chcą przewozić szybciej i z większą ludzko-
ścią... Przez tę stratę czasu, byłoby jeszcze wiele
zginęło ofiar, gdyby nie Zaluski, który uniesiony
szlachetnym gniewem rzucił swoją kieskę pomię-
dzy przewożących majtków tureckich, aby spie-
szniej płynęli z pomocą nieszczęśliwym wołają-
cym ratunek z okrętu, coraz głębiej zapadające-
go w morze.

Ta ofiara pomogła — odpłynęli.

Sam nawet Reis Ibrahim niezdeterminował się do-
póty z rozkazem wrzucenia ładunku drzewa do
morza, i skierowania przodu okrętu ku naszemu gi-
nącemu — niedozwolił dopóty czterem Dalmatom
przysposobić własnej jego łodzi, dotąd jeszcze nie
używanej do przewozu — dopóki nieogłądał war-
tości pieniędzy papierowych i dwóch worków peł-
nych złota, które skrupulatnie dwa razy przeliczył,
kazawszy wprzód podpisać kontrakt zapewniający
uzupełnienie całej umówionej kwoty wynagradza-
jącej ładunek towaru w morze rzuconego i kosztu
przewozu do Aleksandryi.

Jeszcze jedna wyprawa łodzi udała się. Nie
przyjmowano na nią tylko tych co pełnemi gar-
ściami sypali pieniądze.

Wtedy — przez burzącą się morze zabłysło ja-
sne słońce, aby oświecić widok przerażająco-wspa-
niały. Raz jeszcze fala morską przepłynęła przez

pomost. Raz jeszcze zmyły go bałwany szumiące...
okręt się rzucił... zachwiało słup dymu i piany
bucnął kominem i... wszystko się po-
woli w wirowej przepaści — wśród rozdzielają-
cych krzyków nieszczęśliwych czepiających się
najwyższych części parowca, a którym odpowia-
dały łkania kobiet na okręcie egipskim.

Stało się!... Około trzydziestu osób wydobyło je-
szcze z morza... lecz ja nieurząłem już ani zwło-
ków brata, ani wujka... błąkałem się niepokieszony
pomiędzy niepokieszonymi... Zginęło w falach mor-
skich dwóch podróżnych z wyższej klasy; kapitan,
trzynastu marynarzy, siedm indywiduów należą-
cych do jednego Turka, siedm innych do Araba,
siostrzeniec greckiego popa, śmiały młodzieniec
którego uderzenie w twarz przez Araba pozbawiło
przytomności; Kroat, o którym już wspominałem,
dwóch żydów, mąż jednej Arabki i kilka innych
osób.

Według pierwszego obliczenia zginęło 50 osób,
lecz podług wszelkiego podobieństwa liczba ofiar
musiała być daleko większa.

Nieszczęśliwi ci którzy niedbałość, zaślepienie, lub
złość były przyczyną tego strasznego wypadku —
ciężko oni odpowiadają przed Bogiem!... Kapitan,
który przez mądre rozporządzenie, wspierany przez
dzielnych Europejczyków, mógłby był nie tylko

uratować wszystkich ludzi, ale nawet i to co znaj-
dowało się droższego z rzeczy — zginął przynaj-
mniej na dwóch stanowiskach; ale Reis Ibrahim,
który przez chciwość zysku, trzymał swój okręt
około naszego przez dwadzieścia cztery godzin,
nie zmieniając się ani naszym śmiertelnym prze-
rązieniem, ani łzami błagających kobiet; słowem,
nie dając przystępu litości do skamieniałego ser-
ca... coż on będzie mógł przytoczyć na swoje u-
sprawiedliwienie, gdy stanie na sądzie boskim?

Dwa razy opłynęliśmy miejsce, gdzie fala uno-
siła ulamki zatoniętego okrętu, lecz nienajrzelszy
już ani jednej głowy ludzkiej... Wszystka pomoc
była za późna. Oczy nasze śmione blaskiem, na-
daremnie wpatrywały się w błyszczącą powierzch-
ność morza. Już się nieukazał ani jeden trup!

Cóż mam panu powiedzieć o naszej podróży
w powrocie — mówił dalej smutny Volgorides —
była długa i przykra. Biedne kobiety cisnąc się
razem w szczupłej przestrzeni kajuty nad wscho-
dami, nieodbiierały, sumiennie mówiąc — tylko dwa
razy na dzień po kilka kropel wody i maleńki ka-
sek chleba. Codziennie okupywać się musiały —
pomimo tego, potracane, skurzone, niemające
gdzie położyć znużonej głowy, dały dowód zrze-
czenia się, wytrwałości i rozrzucającej mocy
duszy.

innych narodów nie znajdziesz w niemieckim ludzie wielkiego współczucia. Tak on jest samą sobą zajęty i przejęty, że niema czasu na zajmowanie się dołą plemion, które germańskimi nie są. Ta zewnętrzna obojętność widoczna się stała niejedno-krotnie, widoczniejsza jest jeszcze dzisiaj wśród oburzenia, jakim całą Europę mordy syryjskie przejęły. Nieśie pomoc i opiekę nieszczęśliwym współwyznawcom w Chrystusie, nie oglądając się na podrzędne względy, było popędem myśli i woli Cesarza i Francji. W Anglii nawet, jeżeli rząd objawił ducha zazdrości i ciasnej polityki, opinia publiczna okazała się szlachetną i ludzką. Większa w niej część organów publicznych i najcenniejszy z nich *Times*, przemówiły głosem godnym wielkiego narodu. W Niemczech mniej bezwzględnie jak w innych krajach na wieść o wypadkach syryjskich poruszyły się umysły, w wielu dziennikach niemieckich napotyka się dla sprawy chrześcijan wschodnich albo obojętność, albo pod pewnym względem stronnictwo przeciw niemieczonemu a za ciemniejszymi. Zresztą więcej dzienniki obchodzą współzawodnictwo różnych książąt i stronnictw niemieckich, sprawy domowe, choćby najdrobniejsze, aniżeli przelana krew chrześcijańska wśród gór Libanu i płaszczyzn Syrii. A przecież w dawnych wiekach, lecz prawda, że przed Lutrem i Heglem, na tych samych brzegach, rycerze, książęta i cesarze niemiecy nieśli ofiarę życia i mienia w obronie chrześcijan i wiary Chrystusowej. Nienawisć do Francji nie jest jednak dzisiaj tak gwałtowną i widoczną, jak w roku przeszłym. Mogą Francuzi podróżować teraz po Niemczech bez obawy narażenia się na nieprzyjemne zajścia. U wód nadreńskich przemagająca jest też w tym roku narodowość francuska, po niej najliczniejsza rosyjska. Lato bez słońca z ciągłą stotą i chłodem nie sprzyja kuracyi u wód. Jak we Francji tak i tutaj rzadki dzień pogodny.

W Badeniu 25go b. m. odbyła się rzadka i wielce zajmująca uroczystość z okazji wesela jenerała hr. Tascher, marszałka dworu Cesarzowej Francuzów. Żona jego jest z domu książąt Leien. Na tę uroczystość zjechała cała rodzina i wielu przyjaciół z Paryża i z Bawarii. Jenerał Tascher de la Pagerie, senator i wielki mistrz dworu, był bratem stryjczym cesarzowej Józefiny, a więc jest stryjeczno-stryjczym dziadem dzisiejszego Cesarza. Pierwsze lata młodości przeżył w zawodzie wojskowym i z zaszczytem odbywał wielkie wojny Cesarstwa. Mianowany oficerem przybyłym Cesarza, zostawał następnie przy księciu Eugeniuszu wice-królu włoskim. Cesarz Napoleon wyjechał mu rękę księżniczki Leien, siostrzenicy księcia Dalberg prymasa wrocławskiego i przeznaczył mu dziedzictwo po nim w Frankfurcie. Po upadku cesarstwa hr. Tascher osiadł w Bawarii i stał się nieodstępnym towarzyszem i przyjacielem księcia Eugeniusza. Wierny jego pamięci, wróciwszy do Francji po wzniesieniu drugiego cesarstwa, zaczął się publikacją jego korespondencji, i wystąpił w obronie jego przeciw zarzutom marszałka Marmonta. Nie mogę pominąć milczeniem dziwnego wydarzenia, które rodzina i przyjaciele hrabiego jako szereg sławnych wróżb chętnie uważają. W roku 1812 podczas wojny moskiewskiej, hrabina Tascher po dwóch latach zamęczenia zgubiła przejeżdżając przez Bamberg obrączkę ślubną, i mimo troskliwych poszukiwań odnaleźć jej nie potrafiła. Tydzień temu, a więc na parę dni przed złotym weselem, księżna Hamilton przeglądając papiery i sprzęty pozostałe w Badeniu po matce swojej W. Księżnie Stefani, znalazła w małej szkatułce zamkniętą obrączkę złotą z nazwiskiem hr. Tascher i z datą jego ślubu. Był to właśnie ów pierścienek od 48 lat utracony. Stary sługa W. Księżny Stefani przypomniał sobie, że w r. 1813 złotnik z Norymbergi przysłał był jej ową obrączkę, którą od żołnierza francuskiego nabył, mniemając, że była własnością cesarzowej Józefiny. W. Księżna nie mogąc jej w owym czasie odesłać hr. Tascherowi, zachowała ją w szkatułce, śnać potem zapomniawszy o niej i nigdy tej szkatułki nie otworzyła. Traf szczęśliwy zdarzył, że ją otwarto na parę dni przed obchodem 50-letniej rocznicy ślubu.

Bicia i potracania się pomiędzy okradającymi i okradanymi, pomiędzy ludźmi umierającymi z pragnienia i tymi, którym dawano napój, bo jeszcze mieli czym płacić, napelniała okręt zamieszaniem i przekleństwami.

W dniu naszego przybycia do portu, czyni drażności czeladzi okrętowej i ludzi ze dworu pasze ustanowić najwyższym sędzią wszystkich spraw i kłótni pochodzących to z powodów zatrzymywania w przechodzie ludzi z podejrzaniami rzeczami, to z przetrwania ich pakunków uratowanych rzucaniem tychże w wodzie bez najmniejszej uwagi czy niepadną na czyją głowę i niezabiją kogo. A przecież każda taka torba zabierała miejsce dla życia ludzkiego.

Nakoniec gdyśmy zawinęli do portu; ci ludzie zamiast podziękować Opatrzności, iż im zachowała życie, niemyśleli o niczem, jak tylko o tym aby się cudzem mieniem z bogaci.

Wykryliśmy dwie skradzione szkatułki, których z narażeniem się na śmierć bronili może przez pół godziny marynarze chrześcijańscy przed łupieżnymi Turkami w mniemaniu, że doczekają się jakiejś siły zbrojnej, a gdy ta nieprzybyła, musieliśmy kapitulować z temi korsarzami i pod nowymi warun-

Londyn 30 lipca.

L. Naprzód winieniem sprostować drobną omyłkę, która się przypadkiem wciśnęła do ostatniego mego listu pisząc o międzynarodowym kongresie statystycznym. Delegatem od rządu francuskiego na ten kongres nie był Quetelet, ale p. Legoyt. Pierwszy był z Belgii wraz z p. Visschers. Dziwnie wszakże, że z Francji nie zjechał nań ani p. Chevalier ani nasz Ludwik Wołowski.

Dzisiejszego wieczora w Izbie niższej prowadzić się będą dalsze rozprawy nad żądaniem rządu 2,000,000 funt. st. na roboty fortyfikacyjne mające być dokonane roku 1860—1861. Pan Bright jako wyobraźcieli partii pokojowej zapowiedział był już przeszłego poniedziałku poprawkę przeciw wotowaniu tej sumy i pewnie z nią wystąpi; lecz wątpię, by co swą mową wskórał, gdyż cała Izba bez różnicy partyj, jak się z poniedziałkowych rozpraw wydaje, widzi konieczną potrzebę wzmocnienia warowni nadmorskich. Lord Palmerston, opierając się na sprawozdaniu komisji do uzbrojeń zamianowanej, a która kosztu ich na przeszło 11 milionów obrachowała, żąda naprzód, do prowadzenia w tym i następnym roku najpilniejszych robót, wotum na 2,000,000 f. st. Z nich suma 450,000 f. st. ma być przeznaczona na ukończenie rozpoczętych fortyfikacji w okolicach Plymouth i Dewonport; 580,000 na obwarowania portu w Portsmouth; a 150,000 f. st. na nowy środkowy arsenał (central arsenał) mający być wzniesiony w środkowym punkcie kraju — podobno w Weedon — aby wrazie zburzenia nadbrzeżnych przez nieprzyjaciela, mógł służyć za rezerwową zbrojownię.

Po przeprowadzeniu tej dyskusji nad obroną kraju, nastąpi odroczone z piątku bil indyjski, który lord Palmerston wbrew silnej opozycji chce przeprowadzić, choćby — jak mówił — miał parlament przedłużyć do świąt Bożego Narodzenia. W bieżącym także tygodniu znany nam projekt p. Gladstone o zniesienie taksy od papieru ma być rozstrzygnięty. *Observer* pisze, że przeciw niemu gotuje się zażarta opozycja — umyślnie mówię zażarta, bo pochodzi od wszystkich co torysowskie lub jego duchem jest przejęta. Bo im najwięcej Gladstone jest solą w oczach. Lecz bądź co bądź kanclerz skarbu postanowił nie cofać się przed zbierającą się na niego burzą.

Widząc, że na nowinach o Włoszech wam nie brakuje, nie przeciągam listu pisanemu o nich. Dziś tylko to donoszę, że ambasadorowie neapolitańscy opuścili Londyn nie tu niewskórawszy. Szło im o nakłonienie rządu francuskiego i angielskiego do wyprowadzenia floty francuskiej i angielskiej, by przeszkodzić Garibaldiemu wyładowania floty neapolitańskiej, w razie gdyby miał taki zamiar. Rząd francuski miał na to chętnie się zgodzić, i z tą gotową już propozycją ambasada tu przyjechała dla przedstawienia jej lordowi John Russell. Lecz ten ją wręcz odrzucił. Anglicy więc pytają: jak to postępowanie Francja pogodzi z nieinterwencją, której w sprawie sycylijskiej ściśle przestrzegać przyrzekała?

Dziennik *Impartial* z dnia 15 b. m. pisze ze Smyrny: że na komorze celnej tamtejszej przejęto broszurę tłumaczoną z rosyjskiego na język grecki, w której Turcy w jak najczarniejszych kolorach mają być opisani, jako niewiele co lepsi od ludożerców (canibales). Trzy skrzynie były zapelnione temi malowniczymi broszurami. *Journal de Constantinople* przywodzi także list z Damaszku, w którym wiadomą, iż podobnych pism w wielu egzemplarzach krążyło po całej Syrii przed wybuchem okropnej rzezi w tej krainie. Padło w niej ofiarą, jak obliczono dotąd, do 15,000 chrześcijan, a w ich liczbie najmniej 100 katolickich i greckich księży i mnichów. Nadto przeszło 150 wiosek spłonęło ogniem i zburzono do 100 kościołów i 16 klasztorów.

Nieszczęście to żywo dotknęło ogół ludności tamtejszej i natychmiast zawiązało się towarzystwo w celu niesienia spiesznie ulgi dla cierpiących, i już 1000 f. st. posłano na ręce konsula angielskiego w Bejrucie do rozdzielenia między biednych. Jest to tylko pierwsza posyłka ze składki zebranej na tak zwany: British Syrian Relief Fund. Pierwszymi kontrybuentami do niej byli: lordowie

Lansdowne, Stratford de Redcliffe były poseł w Carrogradzie, Stanley syn hr. Derby, hr. Malmesbury, lord John Russell, Sir Moses Montefiore, bar. Rothschild, lord Mayor i biskup londyński. Niezadługo pewnie większe pieniężne posyłki wyprawione tam będą.

Lord Clyde który Indye uspokoił, powrócił z gościny u królowej w Osborne. Jest w tej chwili wakująca buława (baton) i słychać że ona mu, w nagrodę jego zasług, będzie przyznana. Rząd robi też układy o kupno znacznych dóbr w Szkocji, które mają mu być dane w upominku od narodu.

O przybyciu księcia Walii do Kanady niema jeszcze wiadomości, ale okręt „Flying Fish“, należący do jego eskadry, już tam przybył. Za powrotem swym z Ameryki królowicz jeszcze uda się w styczniu do uniwersytetu w Cambridge, którego Książę Albert, jego ojciec, jest kanclerzem. Już upatrują tam dla niego stosowne mieszkanie.

Muszę też choć przy końcu tego miesiąca nadmienić o czem jako osobliwość winieniem był wam już na początku miesiąca doniesić. Książę Jerzy Galiczyński dawał tu parę koncertów instrumentalnych i wokalnych, w St. James Hall i sam muzyką i chórami z wielką zręcznością dyrygował. Sztuki produkowane były powiększającą część jego własnej kompozycji, tudzież Barjańskiego i Glinki, mazurki i polonezy Hercena wale; a szczególnie wiele kompozycji kościelnych prawosławnego rosyjskiego kościoła: „Sancta Maria“, „Te Ergo“ itd. z którymi książę chciał muzykalny świat tu tejszy zapoznać. I udało mu się to doskonale. Najślynniejsi tu śpiewacy i śpiewaczki w chórach występowały i sala każda razą była przepelniona. Co w tem jednak było nadspodziewanego oprócz części artystycznej tego koncertu, a co wszystkich zdziwiło, że cały dochód z pierwszego koncertu przeznaczony był przez wirtuoza rosyjskiego na „fundusz Garibaldiego“. Anglicy niepojmują tej śmiałości w poddaniu rosyjskim, lubo pomiędzy innymi sztukami, dany był także hymn za Cara; chyba że i on tak jak Hercen, Dołgoruki i kilka innych jego ziomeków na zawsze się z kraju wydalili.

Wiedeń 3 sierp. Ministerium spr. wewn. porozumiały się z ministerstwami sprawiedliwości, skarbu i policyi, dało księciu Henrykowi Edwardowi Schönburg-Hartensteinowi łącznie z radcą nadwornym i ministeryalnym bar. Mensshengen, hr. Władysławem Stadnickim, prof. Dr. Juliuszem Glaser, adwokatem Dr. Leopoldem Meyer, kupcem Joachimem Ephrusse i Józefem Steiner, pozwolenie do założenia towarzystwa akcyjnego ubezpieczeń od ognia i na życie pod nazwą „Polnoc“ i statuta tegoż towarzystwa potwierdziło.

— *Urzędowa Gaz. Temeszwarska* pisze co następuje z powodu adresu podanego do gubernatora Banatu w Terespolu (właściwie S. Maria Sabatka) o przyłączenie napowrót Banatu do Węgier i przywrócenie dawnych ustaw:

„*Pesti Naplo* z okazji pobytu gubernatora i głowodowodzącego fmp. hr. Bigot de St. Quentin w Maria-Terespolu, zamieścił był list z tamtąd datowany 19go lipca — a który i do innych dzienników przeszedł — który donosi o podejmowaniu gubernatora w tym mieście, tudzież o treści i przyjęciu prośby wręconej mu przez deputację, przy czem pomieniony list w *Pesti Naplo* dodaje, że naczelnik kraju petycję tę „łaskawie“ przyjął i „wieloznaczące“ słowa wyrzekł. Jesteśmy w możności sprostować tę widoczną tendencyjną myśl owego listu, albowiem naczelnik kraju wprawdzie przyjął petycję, lecz ani łaskawie ani niełaskawie, gdyż takowa napisana była po węgiersku, a później dopiero otrzymał jej tłumaczenie niemieckie. Co się tyczy słów „wieloznaczących“ lub też podług innej wersji „wiele obiecujących“, to hr. St. Quentin oświadczył, iż z największą gotowością wspierać będzie wszystkie legalne życzenia, ale nieprawne żądania stanowczo musi odepchnąć. Upominał wreszcie tu jako i wszędzie gdzie w podróży swojej bawił, aby zachowano spokojność, porządek, jedność, aby czekali cierpliwie na to co Rada państwa postanowi, powołując się zara-

zem na udowodnioną prawotę narodu węgierskiego, z drugiej zaś strony wyraźnie oświadczył, iż najmocniej wystąpi przeciw wszelkim demonstracyom nieprzychylnym rządowi.“

— *Serbski Dnevník* ogłasza prośbę patriarchy serbskiego Rajaczycza do JCKMcí, która między innymi przedstawia: żeby biskupstwa greckie (dyzunickie) Bukowiny, Dalmacyi i Siedmiogrodu podane były patriarsze karłowickiemu; a tak urządzona hierarchia otrzymała zupełnie niezależny zarząd swojego kościoła; aby wolno było zwołać synod wszystkich biskupów, a następnie po jego ukończeniu zgromadzenie narodowe serbskie. Za przykładem kościoła ewangelickiego, aby również kościół wschodni w Austrii miał w ministerjum wyznań religijnych swój oddzielny wydział; aby w Wiedniu zbudowano ze składek w całym państwie zbieranych kościół wschodniego wyznania z dwoma szkołami, jedna dla Serbów druga dla Rumunów; aby wyszedł zakaz nawracania do unii; aby klasztory serbskie uwolnione były od placenia podatków, i aby nazwa pułku ilirsko-banackiego pogranicznego, zamieniona została na nazwę serbsko-banackiego, a wreszcie, aby wyższe gimnazjum w Karłowicach i niższe w Nowym Sadzie uznane były jako publiczne zakłady szkolne.

Gubernator Banatu Fmp. hr. Bigot de St. Quentin dziękując radzie miasta Temeszwaru za przyjęcie jakiego doznał tam 12 lipca, nakazał zarazem, aby przy obchodzie wszelkich uroczystości mieć baczenie na barwy chorągwi, a szczególnie, aby chorągwiom o barwach cesarskich pierwsze naznaczano miejsce. Osobom prywatnym wolno jest obok chorągwi cesarskich wywieszać barwy narodowe jakie im się podobają, ale obowiązkiem jest gminy, aby chorągiew cesarska była większa od innych, a obok niej, aby były chorągwie wszystkich barw narodowych. Zarazem przypomina Gubernator wydany dawniej zakaz noszenia u kapeluszy piór, wstążek i innych ozdób barwy narodowej.

— Zniesiona w r. 1854 rada gminna miasta Hermanstadu, przywróconą została w d. 28 lipca. Miasta siedmiogrodzkie mają starożytne instytucje gminne, wielką zatem przywiązują w tym kraju wagę do samorządu gmin.

Włochy.

Wewnętrzne położenie rzeczy w Neapolitańskim sprzecznie nieco przedstawiają korespondenci dzienników francuskich i włoskich. Zgadza się wprawdzie, iż trzy stronnictwa: 1) partya zjednoczenia Włoch, 2) konstytucyjno-federacyjna, 3) wsteczna, ścierają się z sobą, zamęt wielki panuje i rząd konstytucyjny autonomią Neapolu obok systemu konstytucyjnego utrzymać chce, na słabych stoi nogach. Lecz jedni korespondenci utrzymują, że stronnictwo zjednoczenia Włoch staje się coraz przeważniejsze, a siłę jego zwiększają z dniem każdym rozruchy wzniecone przez partję wsteczną i niedorzeczne jej usiłowania, aby dawny system przywrócić, a któreto rozruchy osłabiają jedynie rząd konstytucyjny, zmniejszają zaufanie w jego trwałość, i idą na korzyść silnej partji, która chce nie tylko dynastję burbońską wypędzić, lecz Neapol i całe Włochy pod Wiktorem-Emanuellem w jedno państwo połączyć. Drugi przeciwnie korespondenci twierdzą, że stanowisko rządu konstytucyjnego nieco się wzmacnia, gdyż partya wsteczna traci coraz więcej wpływu na króla a system konstytucyjny wstrzymywany przez ten wpływ, wchodzi coraz więcej w wykonanie, a partya konstytucyjno-federacyjna, pragnąca konfederacyi państw włoskich nabiera nadziei. Podamy tu wyjątki z listów jednych i drugich korespondentów.

Korespondent z Neapolu do *La Presse* paryskiej w liście z 25go lipca pisze:

„Sprawy wewnętrzne biorą tutaj lepszy obrót. Reakcyja traci wpływ i siłę. Jenerałowie Ferrera, Latour, Scaletta, Sangro, Bracco, Agostino, pułkownik Severino sekretarz królewski, a nawet pp. Sforza i Murena wezwani zostali, aby się wynieśli z Neapolu. Może nie jestto prawda względem wszystkich, lecz z pewnością jenerał Nunciente dowodzący armią w prowincyi neapolitańskiej, został wypędzony z królestwa. Patetyczną odezwą pożegnał

chometańskiej — ten brak oświaty, ta niedołążność w podniesieniu ducha wyżej nad samolubne widoki zysku, a z nią ten wstręt i nienawisć do innowierców, jakiż to obraz hańbiący ludzkość!

O ile dla dobra ogólnego jest wyższym wpływ moralny religii chrześcijańskiej, byłem tego świadkiem, widziałem błogie skutki naszej oświaty i naszego wyznania. A nad czynami niegodnymi, nad czynami mniej więcej pięknymi, przyswieceły nieszczęśliwym jak gwiazdki w śród chmur ciemnych pociecha, przytomność, odwaga i każdego rodzaju poświęcenie się szlachetnego Polaka Żaluskiego.

Grek skończył i list mój także skończył, zdaje się, iż nie tylko dla ciebie będzie zajmującym to opowiadanie, ale tak zasłużona pochwała pięknego czynu naszego rodaka, powinna być mile od wszystkich przyjęta.

NAGRODA POETY.

Kiedy w przyjaciół swych gronie,
Myśli z myślami zestrzeli
I żaru którym sam płonie,
Zimniejszym sercem udzieli;
Gdy lutnia chwyciona w rękę

Przyjaźni rokosz obwieszcza,
Puhar mu dany w podziękę,
Oto zapłata dla wieszcza.

On sławą królów obdarza,
Blaskiem ich skronie obwodzi;
Czy wszystko złoto-mocarza,
Za nieśmiertelność nagrodi?
On gardzi tęp bóstwem gminu,
W lutni swe szczęście umieszcza;
Lecz jeden listek wawrzynu,
Oto zapłata dla wieszcza.

Lecz gdy wdziękami natchniony,
Tklivsem odezwie się pieniem,
Gdy wdzięczniej zabrzmią mu strony
Anielskiej Zosi imieniem,
Piękności uśmiech jedyny,
Co skryte czucie obwieszcza,
Ach! to nad złoto, wawrzyn,
Milsza zapłata dla wieszcza.

Kraków 1860 r.

Krystyn Ostrowski.

on żołnierzy; wyraża on w niej żal szczególniej, że musi opuścić brygadę strzelców, którą sformował; poleca żołnierzom, aby zostali wierni królowi i bronili nowych instytucyj. Ta ostatnia rada komieczna się wydaje w ustach jenerała Nuncianta. Żandarmerja czyni także grzeczności względem gwardyi narodowej. (Inny korespondent donosi, iż pierwsze wystąpienie gwardyi narodowej powitało zostało z wielką radością przez mieszkańców Neapolu. Według pierwszego rozporządzenia królewskiego miało być tylko w samym Neapolu 5,000 gwardyi narodowej; ale w skutek przedstawień ministrów, iż liczba ta na miasto 400,000 ludności licząc, jest za małą, król przystał, aby uformowano 9,000 gwardyi; a teraz zaś minister spraw wewnętrznych Liborio Romano, o którym utrzymują, iż należy rzeczywiście do partyi zjednoczenia, wydał rozporządzenie, na mocy którego będzie 20,000 gwardyi narodowej w samym Neapolu. P. R. Cz.). W Neapolu od 16 lipca nie było rozruchu, ale na prowincjach były niespokojności. W Avelino np. żołnierze cudzoziemscy uderzyli na posterunek gwardyi narodowej, starcie obracalo się już na niekorzyść obywateli-żołnierzy, gdy przybyli im na pomoc inne oddziały gwardyi narodowej, a nawet wojska krajowego i zbrojnego ludu. Karabiniery piesze i konne złączywszy się z ludem i gwardją, rozbiły żołnierzy cudzoziemskich, którzy zostawili na placu pięciu zabitych i mnóstwo rannych, rozbiegli się. W Mole di Gaeta i w Castellone żołnierze nie tylko wołali niech żyje Ludwik I (książę Trani), niech żyje Marya Teresa! lecz zrabowali kilka domów. Cóż więc dziwnego, że po takich czynach i wybrzaskach partyi wstecznej, oczekują tutaj Garibaldeggo jakby wyswobodziciela. Ministerjum stara się uspokoić lud i ogłasza w *„Dzienniku konstytucyjnym“*, że pogłoski o starciach między wojskami królewskimi a gwardją są mylne. Utrzymują tutaj, iż wracający z wygnania jenerał Ulloa zostanie ministrem wojny; byłby to fakt ważny jeśli się sprawdzi. Jenerał Ulloa walczył w 1848 r. i bronił Wenecyi.

Korespondent do *„Messager du Midi“* w liście z Neapolu z 24go lipca tak znów maluje położenie rzeczy:

„Dwudziesto-cztero godzinny pobyt w Neapolu wystarczy, aby poznać, iż władza najwyższa jest unoszona przez ruch ogólny. Prąd ją unosi i uniesie może daleko. Jeżeli prasa jest zwierciadłem opinii krajowej, to byt monarchii w Neapolu i autonomii królestwa neapolitańskiego są tylko czeremchem słowem. Królem tłumy jest już Garibaldi; a Wiktor Emanuel, chociaż w masach niema tu wielkiej sympatyi dla Piemontu, zajmuje tu jednak wyższe stanowisko niż Franciszek II. Prasa a szczególniej broszury przemawiają prawie więcej rewolucyjnie niż w Palermie. Niezaprzeczenie Anglia jest krajem gdzie kwitnie wolność druku; lecz gdyby w Londynie drukowano połowę tego co tu drukują i sprzedają na ulicach, sądy angielskie nie wystarczyłyby do rozsądzania procesów o obrazę majestatu. Czytam np. „Król kat...“ szczegółowa wiadomość o przybyciu Garibaldeggo... pocieszenie doniesienie o zabiciu Campagna w Malcie“ itd. Ministerjum pozostawiając swobodę druku, chce powstrzymać wybrzaski druku w rozrzuconych po Neapolu broszurach i pamfletach, a nowy prefekt policyi Farina wydał w tym celu rozporządzenie, w którym pisze: „Nędzne pisma bez myśli, bez żadnej formy stylu, nie powiem już, włoskiego, lecz ludzkiego...“ A dalej mówi: „Znosić dłużej tak dziwne nadużycia swobody druku, nadanej przez konstytucję, niestając się uchronić kraj od takiej hańby, byłoby występkiem ze strony rządu za który odpowiedzialny przed opinią całej Europy. Słowa te będą się zdawać bardzo przykreminę pismakom, którzy lepiej uczyliby się jeszcze gramatyki w szkołach, jak zatrudniałi prasę niedoważonemi płodami przewrotnej wyobraźni; lecz słowem tym przyklasną rozsądni publicyści i dziennikarze szanujący wolność druku, przyklasną wszyscy ludzie dobrej woli tj. ogromna większość narodu itd.“

Korespondent *„Constitutionnela“* pisze: „Gdy powszechnie oskarżano zacięte wojska cudzoziemskie, iż wzniecają rozruchy i nieporządek, minister wojny jenerał Pianelli postanowił pułki te rozpuścić. Obrona kraju i utrzymanie w nim porządku powierzone jest głównie gwardyi narodowej.“ Ten jednak rozkaz ministra wojny podobno jeszcze nie został wykonany.

Hiszpania.

Na podaną przez nas wczoraj depeszę p. Thouvenela z dnia 30go maja r. b. w której Francja wyraża życzenie, aby Hiszpania policzoną była do rzędu wielkich mocarstw, przesłał hr. Rechberg następującą odpowiedź na ręce księcia Metternicha posła austriackiego w Paryżu:

„Wiedeń 12 czerwca 1860.—Margr. Moustier u dzielił mi depeszę, którą mam zaszczyt załączyć W. Książęcej Mości w odpisie. W akcie tym gabinet francuski zamierzył wyłożyć powody wpływające na jego radę, aby na przyszłość Hiszpania przypuszczoną była w danym razie do obrad wielkich mocarstw nad kwestyami powszechnego interesu. Na poparcie zdania swego p. Thouvenel przypomina, że Hiszpania była już reprezentowaną na kongresie wiedeńskim w tonie kierującego wydziału, jako niezaprzeczenie wielkie mocarstwo, że później w skutku nieszczęśliwych wypadków, ujrzała się czasowo wykluczoną z obrad europejskich, że w końcu odniosłszy zwycięstwo nad trudnościami wewnętrznymi i dawszy świetne dowo-

dy swojej wzrastającej potęgi i pomyślności przez energiczne prowadzenie i chwalebne zakończenie wojny ostatniej, zdaje się być powołaną do odzyskania stanowiska, jakie jej było przyznane w areopagu europejskim.

„Nikt szczerzej nie przyklaskiwał jak Austria pomyślnemu wypadkowi, który uwięził świeżo usiłowania bohaterskiej armii hiszpańskiej. Szlachetny ten naród oddawna posiada naszą sympatyę i z największym zadowoleniem widzimy, iż po długich waśniach domowych, nowem odradza się życiu i poświęca się z podwojonym zapalem i wytrwałością rozwojowi wielkich swych zasobów moralnych i materialnych.

„Niewahamy się przeto zgodzić ze zdaniem rządu francuskiego, że Hiszpania posiada wszystko, czego potrzeba aby dopełnić obowiązków przywiązanych do stanowiska mocarstwa pierwszego rzędu, i wystarczyć odpowiedzialności ciężającej na tym stanowisku.

„W tym stanie rzeczy nietylko nie sprzeciwiamy się z naszej strony, aby Hiszpania ciągle brała udział w wspólnych obradach Europy, lecz fakt ten przyjmujemy z radością wyrównującą wysokiemu poszanowaniu, do jakiego Hiszpania w ciągu swej historii, nabyła tak liczne prawa.

„Wyrażając z przyjemnością to zdanie nasze, ważną jednak zdaje nam się rzeczą wskazać wyjątkowy jego charakter i naprzód uczynić zastrzeżenie przeciwko następstwu, jakiego inne mocarstwa z jakich bądź powodów chciałyby wprowadzać z tego faktu.

„Areopag europejski, który wywierał działalność swą w wielkich przesileniach ostatniej połowy wieku, nadał kongresowi w Akwizgranie, przez wypuszczenie Francji do zebrania czterech innych dworów, formę wyłączną. Wzwał zawiązany w owej epoce pomiędzy pięciu wielkimi mocarstwami, polegał na wyraźnych zobowiązaniach, jakie na siebie przyjęły za wspólnym porozumieniem, w interesie utrzymania pokoju i zasad nienaruszalnych prawa narodów.

„Stawiając się na tym stanowisku i bacząc, że gdy raz zakres się rozszerzy, trudno byłoby zakreślić granice wymaganiom z różnych stron objawianym, Austria zawsze była zdania, że z największą tylko oględnością skłaniać się należy do pomnażania liczby mocarstw przypuszczonych do tego areopagu, opartego na poszanowaniu obowiązków, uświęconych traktatami i ogółu praw rządów wynikających.

„Hiszpania, pierwszy to uznajemy, daje pod tym względem wszelkie wymagane rękojmie. Zresztą może ona słusznie dopominać się o używanie prawa, jakie niegdyś niezaprzeczenie posiadała. Jednakże zdaje nam się być rzeczą jasną, powtarzam, że inne rządy niemające ani tych precedencyj, ani takiej przeszłości, nie będą mogły w żaden sposób podobnego uwzględnienia żądać.

„Chciej Mości Książę w tym duchu porozumieć się z p. Thouvenelem i odczytać mu niniejszą depeszę, oraz wręczyć mu jej odpis, jeżeli tego żądać będzie.

(podp.) Rechberg.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 sierpnia. Mówiliśmy na tym miejscu kilka dni temu, że wybrukowanie ulicy Floryańskiej kosztowym granitem kosztować będzie 40,000 złr. Dziś zaś zapewniają nas, że tylko 22,000 niespełna. Wierzymy tej poprawce; czemuż wszelako nie mieliśmy również wierzyć, gdy nam mówiono o 40,000? Wprawdzie wiemy, ile kosztuje utrzymanie całej armii, wie my jak wysoko obciążona jest każda pozycja budżetu państwa, ale ile bruk krakowski kosztuje, jakie są dochody lub wydatki miejskie w Krakowie, tego nie wiemy wcale. Znanę są imiona osób powołanych do zasiadania w Radzie państwa, ale niemożemy wymienić z tą samą pewnością osób powołanych do zasiadania w radzie, której sprawy tutejszego miasta powierzono. Tajemniczość, jaka osłania czynności korporacyi miejskiej ogranicza się szczególnie do Krakowa; bo częścieli ogranicza się szczególnie o tym co urządzono na rasto zdarzy się nam czytać o tym co urządzono w Wiedniu, Pradze lub Tryescie, i budżcie miejskiej w Wiedniu, Pradze lub Tryescie, i budżty tych miast bywają ogłaszane regularnie; radzibyśmy przeto i my coś udzielić publiczności pewniejszego niż pogłoskę, że brukowanie ulicy Floryańskiej kosztuje 40 albo 22 tysiące.

— Wczoraj ciągnęły przez rynek jeden za drugim wozy ładowne aktami kancelaryjnymi. Nie wywożono ich jednak do Lwowa, jak pogłoska mylnie sądziła, lecz w przeciwną stronę — do papierni pod Krzeszowice, skąd wyjdą znów kiedyś jako czysty papier przeznaczony do zapełniania tych samych może pułek, które teraz opuszczali. Nie w naturze nie ginie, jak tego dowiódł Liebig.

— Towarzystwo dramatyczne lwowskie daje obecnie widowiska teatralne w Tarnowie, przedstawiając we wtorek „Zemstę“ hr. Fredry. Rola Raptusiewicza grana przez p. Nowakowskiego (ojca), należy do rzędu tych, których tradycję on jako aktor, a Fredro jako autor przekazali pokoleniu młodszemu. Pewnieby na niedziele i wtorek zjechało i z Krakowa sporo widzów na teatr tarnowski, gdyby dyrekcya kolei urządzająca na ten cel umyślne pociągi, naznaczyła i u myślne na nie ceny, jak to zwykle bywa w pociągach nadzwyczajnych, to jest o połowę taniej niż zwykle.

— Kiedy u nas prawie jesień, na węgierskiej stronie Tatrow urodzaje i zbiory piękniejsze, a deszcze nie tak częste.

— Paryżski dziennik *„Morgenpost“* z dobrego źródła zapewnia, że w hotelu londyńskim w Teplicach, gdzie zamieszkiwał Cesarz Jmć podczas teraźniejszego zjazdu, placono dziennie i to aż do 29 lipca włącznie po 580 złr. Hotel ten składał się z 72 pokoi, sali jadalnej,

sali ogrodowej itd. Nadto właściciel hotelu p. Hoppe otrzymał od JCMci w darze złotą tabakierkę. W hotelu „pod księciem Ligne“, gdzie stał Książę Rejent Pruski, placono za każdy pokój frontowy po 10 złr. dziennie, a za każdy inny po 5 złr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 sierpnia wieczór. Dzisiejsze dzienniki wieczorne ogłaszają, iż Francja przedsięwzięła wyprawę do Syrii. Zawierają one także wiadomości z Mesynu (z którego dnia?) iż Garibaldi przygotowuje liczne statki, aby przewieźć wojsko na ląd stały. Układ o zawieszenie broni zawarty w Mesynie między jenerałem Clary, a jenerałem Medici działającym z polecenia Garibaldeggo, jest, według jego ogłoszonej osnowy, jedynie konwencją wojskową o wyprowadzenie wojsk królewskich z Sycylii.

Paryż 2 sierpnia. Według nadeszłych tu wiadomości, mordercy w Damaszku skończyli się d. 16 lipca. (Zaczęli się 9 lipca o godzinie 2ej popołudniu. P. R. Cz.).

Turyń 1 sierpnia wieczór. Tutejsza *„Opinione“* zawiera depeszę telegraficzną z Neapolu z 31 lipca, która donosi, iż wojska królewskie opuszczają Sycylię. Konwencya o zawieszeniu broni zawarta została tylko na czas potrzebny do wymarszu wojsk. — Posłowie neapolitańscy tu bawiący nie mieli już od dwóch dni narad z Cavourem, co uważają za oznakę, iż układy niepomyślnie idą. Minister Farini posłany został w jakimś nieznacznym posłannictwie do Genui.

Londyn 1 sierpnia. Według ostatnich otrzymanych tu doniesień, na posiedzeniu poniedziałkowym konferencyi w Paryżu, poseł turecki miał oświadczyć, że jeżeli go Sultana pod pewnemi zastrzeżeniami upoważnił do przystąpienia do umowy, uczynił to w celu pojednawczym. Domagał się on również, aby w umowie zamieszczono, iż Sultana pragnie, położyć koniec rozlewowi krwi w Syrii, i że z dobrej woli postanowił przyjąć pomoc swoich sprzymierzeńców. Żądanie to przyjął francuski minister spraw zagranicznych. Konferencya wróciła do pierwotnego projektu, którego szczególniej sześć pierwszych artykułów przejrzano, celem usunięcia tego wszystkiego, co mogło budzić podejrliwość Porty. Konferencya odczytała się nie oznaczając dnia zebrania się, chcąc by posłowie mogli otrzymać od swoich rządów umocowanie do podpisania umowy przed wysłaniem wojska. (Podana przez nas wczoraj z Paryża depesza z 3go mówi już o podpisaniu warunków. P. R. Cz.)

Londyn 3 sierpnia. Dzisiejsze dzienniki donoszą, co następuje: Umowa w sprawie syryjskiej mieści w sobie te artykuły: Czas trwania interwencyi zależy od tego, jak Turcyja za stosowne uzna. Siły korpusu wysłanego i jego operacye mają być poprzednio określone. Wojska francuskie będą gotowe, nie będzie oczekiwało przybycia kontyngensów innych państw. Konwencya i artykuł dodatkowy będą podpisane zaraz po nadejściu potwierdzenia od mocarstw. Oba te dokumenta będą potem ze sobą złączone.

W chwili zamknięcia dziennika, oddano nam z pocztą list wiedeński od naszego korespondenta, a który już przed południem nadszedł. Mówiemy przeto z niego ten tylko ustęp umieścić:

Komitet Rady państwa wczoraj zamknął debaty nad wstępem zapytaniem: czy ma poprzestać na prostym złożeniu budżetu ze swemi zastrzeżeniami, czy dołączyć do tego wykład zasad czyli program polityczny. Większość, jak powiadają, oświadczyła się za tem ostatniem. Debaty ogólne rozpoczną się dnia 12go t. m.

Wątpliwość względem doniosłości zawieszenia broni zawartego w Sycylii tj. na jak długo i w jakim celu to armistycjum stało, rozwiązana już została przez dzisiaj nadeszłe wiadomości telegraficzne. Armistycjum zawarto tylko na czas przeprawy wojsk królewskich w Sycylii i w celu zaś aby uniknąć rozlewu krwi gdyż i tak wojska te ustępują. Jestto zatem poprostu konwencya wojskowa iż podczas odpływania wojsk z pod Mesynu kroki nieprzyjacielskie w tem miejscu zawieszone zostaną. Zawieszenie więc to broni jest tylko chwilowe i miejscowe, niewypływa z politycznych pobudek, nierozciąga się do neapolitańskiego.

Przez czas zawieszenia broni, Garibaldi ma czynić pośpiesznie przygotowania do przeprawy wojsk na wybrzeża neapolitańskie. Zgromadził już siły w bardzo dogodnym do takiej wyprawy punkcie, na północno-zachodnim wybrzeżu Sycylii; zbiera teraz statki mające przewozić wojsko, a nawet wieść utrzymuje, iż zajął już wyspy Liparyjskie niedaleko Milazzo leżące i będące niejako pośrednią stacją między brzegiem Sycylii a wybrzeżem neapolitańskim. Z wysp tych zaraz po zajęciu Milazzo ustąpić miały wojska królewskie. Wiadomości z Neapolu z 28 lipca przez Marsylię idą nawet dalej. Utrzymują bowiem, iż na list Króla Wiktora-Emanuela radzący Garibaldiemu, aby wstrzymał się od wyprawy do Neapolu jeżeli wojska królewskie odwołane zostaną z Sycylii, odpowiedział już dyktator odmownie i oświadczył, że wyprawy zaniechać nie może i owszem jak tylko będzie mógł najszybciej ją wykonać, a dopóty działań wojennych niezatrzyma, póki zjednoczenie Włoch nieprzyjdzie do skutku. Wiadomość ta jest widocznie przedwczesna: albowiem datowana jest 28 lipca z Neapolu, gdy w dniu tym załadować mogli przybyć do Garibaldeggo adjutant kró-

lewski Littz z listem Wiktora Emanuela. Mówimy przedwczesna, a nie mylna; gdyż wszystkie okoliczności każą wnosić, iż taką w istocie da Garibaldi odpowiedź. Dziennik nawet włoski *„Il Diritto“* mówi: List Króla Wiktora-Emanuela nie może zmienić stanu rzeczy i biegu wypadków zatrzymać, albowiem Garibaldi jest przekonany, że pomyślność jego wyprawy jest istotnem życzeniem króla.

Zamierzona wyprawa Garibaldeggo w Neapolitańskie, bardzo ryzykowna przy dawniejszym stanie rzeczy, łatwo dzisiaj pomyślny osiągnie rezultat przy teraźniejszym położeniu w Neapolu. Rząd neapolitański jest w rozdrożeniu i besilności: u góry walczy kamarilla z gabinetem konstytucyjnym, a wśród nich waha się król; u dołu lud i gwardya narodowa ściera się z wojskiem, a szczególniej z pułkami cudzoziemskimi. Walka ta i usiłowania partyi wstecznej przywrócenia dawnego systemu odejmują siłę rządowi konstytucyjnemu, dezorganizują zupełnie armię, a wzmacniają z każdym dniem partyę zjednoczenia Włoch, naturalnych stronników Garibaldeggo. Rząd rozrywany przez kamarillę, nie chwyciwszy się śmiało nowego systemu, nie ma podstawy i siły do poskromienia nadużyć, i w coraz większą wpada anarchię. Wyżej pod oddziałem „Włochy“ zamieszczamy doniesienia korespondentów o stanie rzeczy w Neapolu.

Układy o przymierze między Neapolem a Piemontem postępują bardzo opornie i wolno i wpróżd może Garibaldi będzie w Neapolu, zanim układy te się skończą. Według ostatniej depeszy z Turyń z 31go lipca do niektórych dzienników francuskich, Cavour za warunek przymierza stawia uznanie przez rząd neapolitański niepodległości Sycylii i oddanie armii neapolitańskiej pod rozporządzenie rządu sardyńskiego na przypadek wojny o niepodległość Włoch.

Przecież konferencya pełnomocników wielkich mocarstw oznaczyc miała warunki interwencyi do Syrii, jak to doniósł nam telegram z Paryża w nocy otrzymany i na końcu przeszłego numeru zamieszczony. Lecz jeszcze wszystkie trudności nie usunięte: jeszcze mają się odbywać konferencye względem środków wykonania interwencyi. Stawiający trudności wyprawie francuskiej, nie zwalają, że każdy dzień opóźniający wyprawę do Syrii może być opłacony tysiącem wymordowanych chrześcian. Podobno energiczne występowanie Francji na konferencyach, której pełnomocnik oświadczył, że cokolwiekby Francya wysłała wyprawę do Syrii, przełamało trudności stawiane interwencyi mającej zabezpieczyć tysiące chrześcian na wschodzie.

Uciśk chrześcian w Bośni i Bułgarii, a szczególniej mordercy w Syrii, wywołać miały w całej Rosyi wielkie oburzenie. W tak kołach politycznych jak wojskowych pytają się: dla czego rząd nie posłał wojsk na obronę chrześcian? Lecz gdy dzienniki rosyjskie, tak zwane niezależne, silnie w tej sprawie przemawiają, w półurzędowym *„Journal de St. Petersburg“* bardzo ogłędne czytamy artykuły. I tak, ten organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w numerze z 25go lipca, pisze: „Rząd francuski zapewne nie wątpił, że mocarstwa europejskie uczuły porównie odpowiedzialność tak w obec prawa ludzkości, jak w obec traktatów i przekonane są o konieczności przywrócenia porządku tak mocno zakłóconego w prowincjach państwa tureckiego i przedsięwzięcia środków do utrzymywania go na przyszłość. Inniemi słowy: nie Europa pójdzie za Francją w misyi humanitarnej, lecz Francja będzie miała zaszczyt, a to z powodu swego położenia jeograficznego, tworzyć przednią straż Europy w wykonaniu posłannictwa humanitarnego, którą spełnić ma obowiązek cała cywilizowana Europa.“

Codzień znajdujemy w dziennikach doniesienia o nowych zjazdach monarchów. I tak *„Gazzetta di Verona“* zawiera telegrafowaną sobie wiadomość z Wiednia, iż w Warszawie mają się zjechać monarchowie Austrii, Prus i Rosyi, a nadto, że prócz nich przybędą tam królowie bawarski, wirtemburski, saski, hanowerski, holenderski, belgijski i kilku wielkich książąt niemieckich. Wprawdzie w Petersburgu głoszą, że Cesarz Aleksander ma być w Warszawie w jesieni, lecz o takim zjeździe ani w Warszawie, ani w Petersburgu nie podobno nie wiedzą.

Świeża pocztą wschodnio-indyjska nadeszła 2go sierpnia do Tryestu i przywiozła wiadomości z Bombaju do 22go czerwca, z Kalkuty do 18go, z Singapora do 15go, z Hong-Kong do 7go a z Kantonu do 5go czerwca sięgające. Wiadomości z Indyi nie nie zawierają ważnego. Według zaś doniesień z Chin, wyprawa francusko-angielska jeszcze się na prawdę nie rozpoczęła w d. 5 czerwca; wprawdzie wojska francuskie i angielskie zajęły Szanghaj, lecz tylko aby zasłonić miasto to i jego zakłady handlowe od zbliżających się powstańców. Powstanie bowiem w środkowych Chinach znów triumfuje nad wojskami cesarskimi i do brzegów morza zwyciężko się przybliża. W samym Kantonie panuje przestraszenie przed powstańcami. Zajęte Szanghaj da zarazem Francuzom i Anglikom dobrą podstawę do następnych działań wojennych. Wojska francuskie i angielskie jeszcze przybywają do Kantonu i Szanghaju a w przeprawie ich zdarzyło się kilka wypadków. Angielski okręt wojenny „Assistance“ rozbił się w pobliżu Hong-Kong, a francuski okręt przewożowy „Królowa Cypra“ spalił się w porcie Makao, lecz żołnierzy i osadę jednego i z drugiego ocalono.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy. (w walucie austriackiej).

Kraków 4 sierpnia.		złoty	flor.
Banknoty polskie za 100 zł. now.	złp.	362	356
Rubel obrotowy agio.		110	108
Talary pruskie za 150 zł. now.		79	78
Srebro nowe.	złr.	127	126
Półimperyal rosyjski		10 34	10 20
Napoleondory 20-fr.		10 20	10
Dukaty holenderskie ważne		5 94	5 86
„ austriackie.		6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.		85 50	84 50
Obligacje indemn. z kuponami.		72	71
Pożyczka narodowa z r. 1854.		80	79
Akcyje kolei gal. bez dywid. z wpłatą 50%.		144	142
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99

Wiedeń 4 sierpnia (telegraf.)		złr.	o.
Augsburg 100 zfr.		108	25
Hamburg 100 marków		95	25
Londyn 10 £.		126	30
Paryż 100 franków		50	25
Dukat		6	5
5% Metaliki		70	60
„ na walutę austr.		65	70
4% „		62	40
3% „		55	—
Losy z roku 1834		—	—
„ 1839		128	25
„ 1854		94	50
„ 1860		95	15
Kredyty ruchomego		108	50
Pożyczka narodowa.		80	30
Obligacje indemn. galic.		70	75
Akcyje bankowe		840	—
„ kolei północnej		1879	—
„ kredytu ruchomego		191	80
„ kolei francusko-austriackiej		257	50
„ nadwiślańskiej		126	—
„ galicyjskiej Karola Ludwika		142	50

Lwów 2 sierpnia.		5 99	5 94
Dukat holenderski		6 4	5 98
„ austriacki		10 40	10 27
Półimperyal rosyjski		2	1 97
Rubel rosyjski		1 91	1 87
Talar pruski		—	—
Pięcioletnia polska		84 80	84 33
Listy zastawne galic. bez kupon.		71 35	71 20
Oblig. indemn. bez kupon.		80 50	79 20
Pożyczka narodowa bez kupon.		—	—

Warszawa 2 sierpnia		—	5 56
Półimperyal	rubli	93 39	—
Oblig. skarbowe		—	1 35
„ kupon		14 96	6
Listy zastawne III okresu	rubli	—	—
„ kupon		—	—

Wrocław 3 sierpnia.		79	—
Banknoty austriackie w mon. now.		88	—
Polskie bilet bankowe		87	—
„ listy zastawne		—	100
Poznańskie listy zastawne 4%		—	92
„ 3 1/2%		—	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.		—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 4 sierpnia. Na wczorajszym targu praktykowano w przecięciu ceny następujące w wal. austr.:		za mierzycę	5-95
pszenica		4-18	—
żyto		3-12	—
jęczmień		3-62	—
owies		1-95	—
ziemiaki (nowe)		centnar	1-00
siano		—	0-70
słoma		—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:	
z Krakowa do Warszawy	7 rano = do Wiednia
z Krakowa do Wrocławia	7 rano; 3. 35 po połud. = do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 40 rano; = do Przeworska 10. 30 rano; = do Wieliczki 11. rano.
z Wiednia do Krakowa	7 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa	11 rano.
z Granicy do Szczakow	6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z Szczakow do Granicy	10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa	2. 15 po południu = z Przeworska 9 rano.
Przychodzą:	
do Krakowa z Wiednia	9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór = z Rzeszowa 8. 24 wieczór; = z Przeworska 3 po połud.; z Wieliczki 6. 40 wieczór.
od Rzeszowa z Krakowa	12. 1 w południe = do Przeworska 4. 30 po południu.

Przyjechali od 3 do 4 Sierpnia.

HOTEL ROSYJSKI. Hr. Józef Baworowski wł. dobr. z Wiednia. Weiss Józef kup. z Poznań. Groziński Maksymilian rz. dobr. z Kościelna. Flamm Dawid kup. z Warszawy. Krauss Józef bud. z Witkowie. Patry Szepean wł. dobr. Biloniewicz Seweryn, Ujejski Wawrzyniec naucozyciele z Wiednia Kohl Henryk, Wachtel Henryk urz. ze Lwowa. Kruszyński Ludwik ob. z Kijowa. Stern Michał, Hand Herman kupiec z Morawy.

Urzędowe.

[Nr. 12,592] OBWIESZCZENIE. (734 2-3)

W domach PP. Janowskiego i Bałwańskiego pod L. 332 1/2 na Kazimierz, są pomieszczenia każdego czasu na lat trzy za czynsz umiarkowany do wynajęcia. Wynajść sobie życzący, zechcą się zgłosić w Magistralie w Biórze IV Departamentu, gdzie o bliższych warunkach dowiedzieć się mogą.

Magistrat król. główn. Miasta
Kraków dnia 25 lipca 1860.

W Drukarni „CZASU.”

Inserty.

Za duszę s. p.
MARY LOUIS
odbędzie się dnia 7go Sierpnia r. b. jako w rocznicę jej zgonu
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
w kościele archiepiskopalnym P. Maryi o godzinie 10ej rano, na które pozostają mał i dzieci zapraszają.
(742-2)

KONSERWY
wszelkiego gatunku,
mianowicie:
Morele, Gruszki, Jabłka, Brzoskwinie, hiszpańskie Wiśnie i inne, słoik po 1 złr. w. a.
znajdują się w Hotelu Saskim w Handlu przysmaków Węg. (735-2)
Wszelkie zamówienia uskutecznią się jak najspieszniej.
J. FLEISCH.

W mieście fabrycznym ZGIERZU, przeszło 10,000 mieszkańców licząc, w powiecie łęczyckim, w Królestwie polskim położonym, jest do sprzedania z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami
APTEKA
wraz z domem murowanym, w najlepszym stanie znajdująca się. — Bliższe wiadomości powziąć można albo w Warszawie w aptece Wgo Bętkowskiego przy kościele s. Krzyża, lub u właściciela na gruncie. (740-1-3)

W tych dniach rozpoczyna się znowu sprzedaż i przesyłka
Piekarskiego Piwa
lagrowego.
(741-1-2) Zarząd Browaru w Piekarach.

UWADOMIENIE.
Adjunkt Leśnictwa
urodzony w Czechach,
21 lat mający, w niemieckim i czeskim języku biegły, czystego zdrowia i dobrze zbudowany, który realnie szkolił się w leśnictwie z dobrym postępem ukończył, i w każdej gałęzi leśnictwa jak najmniej pod względem chowu bażantów zupełnie się wykształcił, życzy sobie w znaczniejszym skarbie jako Adjunkt Leśnictwa znaleźć umieszczenie.
Łaskawe zapytania uprasza adresować pod literą W. H. Nr. 4. Kutenberg w Czechach. (743-1-3)

Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie mniachowskie i wiedeńskie Tow. ochr. zwierz. zaszczycony medalem.

PROSZEK

KORNEUBURSKI

dla koni, bydła rogatego i owiec,

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innymi także przez generał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztalni p. Willisen, niemniej podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszej klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztalni, zawsze bardzo skutecznym.

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególnie, by konie w pełnym ciele i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małej ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają.

U owiec: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliznie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający 2/3 funta kosztuje 42 kr. wal. austr.

„ zaś „ 1 1/3 „ 84 kr. „

Ten prawdziwy Proszek Korneuburski utrzymują „

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmayer i Syn.

w Warszawie p. Władysław Benadrowski.

w Białej Apteka pod złotym Lwem.	w Lwowie p. Lannert aptekarz.	w Radziejowie p. Jaśkiewicz apt.
w Bilsku p. S. A. Stanko aptekarz.	w Łekajsku p. J. Hirschfeld.	w Rozwadowie p. Karol Marecki.
w Bochni p. Paweł Niedzielski.	w Limanowie p. A. Müller.	w Samborze p. Józef Kriegerstein apt.
w Bóbrce p. Czarnik aptekarz.	w Makowie p. Mayer aptekarz.	w Sanoku p. Jan Jaklitz.
w Brzeżanach p. J. Margulies.	w Myślenicach p. A. Zoczyński.	w Tarnowie p. J. Jaha.
„ p. Dunikowski aptek.	w Nowym-Targu p. L. Kamiński.	w Tarnopolu p. A. Morawski.
w Bełzie p. Hrymak.	w Przeworsku p. S. Keller.	„ p. C. Latnik.
w Brodach p. Kosicki.	w Przemyślu p. Gaidetochka i Syn.	w Wadowicach p. A. Foltin.
w Czerniowcach p. J. Schairer.	„ p. Edw. Machalski.	w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa.
w Dzikowie p. S. Budziński.	„	w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka.
w Kołomyjach p. M. Bolshower.	w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn.	
w Lwowie p. Konst. Iakierski.		

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O' Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następny wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia
3	2 32	82	16.8	48	zachodni silny	pogoda z chmurami pochmurno	w nocy deszcz deszcz	+ 9.7 + 18.1
10	26	60	12.2	84	—	—	—	—
4	6	26	33	10.2	—	—	—	—

[621]

Prawdziwy **Tłuszcz** **miętu-**
wyrobu **M. KROHM i Spółki w Bergen**
w oryginalnych butelkach po złr 2 kr. 10 i złr. 1 kr. 5 w. a.

Podług relacji „Tygodnika Lekarskiego“ z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten z wątroby miętusowej przez jednego z panów Chemików ok. Sądu krajowego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszej jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Główny Skład w KRAKOWIE utrzymują: **F. J. Kirchmayer i Syn.**

LE BAZAR
„MORITZ SACHS“
Ring N. 32 à Breslau
en face de l'hôtel de ville

recommande son beau choix de soieries, chales des Indes et ternaux, toiles, nappages, lingeries, etoffes pour meubles, tapis etc.

Les magasins ayant été autrefois „zur Kornecke,“ sont maintenant

dans le bazar Ring Nr. 32,
M. M. les Etrangers sont priés de faire bien attention à ma raison de commerce:
Moritz Sachs, Ring N. 32.

Fournisseur de S. M. la Reine de Prusse.

Węgły brzęczkowskie, drzewo opałowe, drzewo do budowl i materyały rznięte wszelkiego rodzaju

w małej i wielkiej ilości, z odwozem na każde miejsce, po cenach najumiarkowańszych, sprzedają w nowo założonym Składzie moim
pod Nr. 326 Gm. VI przy ulicy Gazowej obok Zakładu gazowego. — Sprzedają także węgle na galarach, galarami całymi i częściowo podczas lata na każde zawołanie przy moście podgórskim.
(745-1-3) **Dawid Schönberg.**

Rządca Ekonomicznego
jest miejsce opróżnione

w Skarbie WIELKOCYRKULE Przemysłu. Kawaler od 28 do 41 lat, którego w znacznej ekonomii kilkunastoletnią praktykę dobrze odbywał, może się zgłosić pod adresem: „Do skarbu Wielkichórz B. H. — Listy frankowane, poczta ostatekna Krakowie.“ (744)

Dworek z Ogrodem
przy ulicy Ogrodowej na Kleparzu za św. Floryanem pod L. 143 n. (171 st.), składający się z pokoi 3 lub 5, wraz z stajnią jest do wydzierżawienia od św. Michała r. b. (727-2-3)

Dobra ziemskie
w cyrkule Tarnowskim
podług pomiaru katastr. przeszło 500 mórg powierzchni, z domem i budynkami bardzo pięknymi, są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli Wny Bialko, adwokat w Krakowie. (738-2-3)

Sprzedż Fabryki!
Fabryka świec stearynowych, mydła i produktów chemicznych, przed niedawnym czasem nowo w Borku pod Krakowem wybudowana, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Opisanie fabryki, jakoteż warunki sprzedaży, są w każdej chwili do przejrzenia:
w WARSZAWIE u PP. Schirr, A. Rawicz i Spółka. (698-3-4)
w KRAKOWIE u P. Franciszka Wolfa, tudzież w komtorze PP. Celinski, Blau i Spółka.
Rządca Drukarni, Antoni Rother.